

„Gazeta Przemyska” wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu
jak z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł. — ct
półrocznie	3 „ — „
kwartalnie	1 „ 50 „
miesięcznie	— „ 50 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biurow redakcyjny w kamienicy p. Giszowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłata ogłoszenia przyjmują: Administracja G. i G. Przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietranskowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Grudzień	Święta rzymsko-katolickie	Święta greckie
3. czw.	Franciszka Ksaw.	Wawod. Bohor.
4. piąt.	Barbary P.	Fylymona Ap.
5. sob.	Sabby Op.	Amfiołochija

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi tak w miejscu, jak z przesyłką pocztową na cały rok 6 zł., na pół roku 3 zł., na kwartał 1 zł. 50 ct., na jeden miesiąc 55 ct.

Uprasza się o wczesne zamówienia i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru.

Przenumeratę, którą przyjmuje Administracja „Gazety Przemyskiej” w Przemyślu, najtaniej przesyłać przez kazejm pocztowym.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 2. grudnia 1891.

Sejm galicyjski, który zamierzano zwołać na 27. grudnia tylko na parę dni, nie będzie w grudniu zwołany, lecz zostanie zwołany w lutym na kilka miesięcy. Posiedzenia Rady państwa będą około 18. grudnia odroczone aż do 9. stycznia.

Fremdonblatt, podając zamieszczoną w belgradzkim *Odjeku* odezwę zwróconą do mieszkańców Bośni i Hercegowiny w sprawie przystępowania do stowarzyszenia agitacyjnego, zapytuje, czy ta publikacja znanego rządowego organu uważana jest w Belgradzie za rzecz przyjazną sąsiedzką i właściwą (korrekt), choćby sama w sobie była zupełnie nieszkodliwą.

Journal de St. Petersburg stwierdza, że Giers objął na nowo urzędowanie i oświadcza, iż odwiedziny ministra we Włoszech, Paryżu i Niemczech wykażą zapewne, że sytuacja stała się jaśniejszą i wolną od wszelkiego nieporozumienia, oraz, że zyskano nowe rękojmisie wzajemnej ufności w powszechnie upragnione utrzymanie pokoju.

DLA OCHŁODY, SZKIC.

Nepcio Pyszałkiewicz, urzędnik handlowy, kawaler liczący skończonych lat 40, przedtem właściciel wieszki, którą po nim odziedziczył Sruł Goldstaub, siedział o godzinie 5 popołudniu, w zimowy wieczór, obok bufetu jednej z pierwszorzędnych cukierni i popijając herbatę przyglądał się wchodzącym i wychodzącym gościom. Nepcio wyglądał wcale pokaźnie, gdyż ubierał go dobry krawiec, białe nosił śnieżnej białości, „ewikier” w złotej oprawie, kapelusze od Habika, buty zgrabne a na małym palcu lewej ręki pierścionek z brylantem. Mlekiem odmładzającym trefił włosy, wąs wyciągał żelaskiem, nadając mu połysk brylantyną i gdyby nie łysina wcale pokaźna i reumatyzm odzywający się w dniu wilgotne, na ulicy, przy niezbyt jasnym świetle płomieni gazowych, prezentował się „wcale dobrze” i zdobywał serca nawet doświadczonych szwaczek i sklepów. Dlatego lubiał na nadzwyczaj ruch uliczny w wieczory zimowe i po herbatce, zapalwszy dobre cygarko wychodził szu-

Rosyjska polityka finansowa zaczyna budzić nawet we Francji wyraźny niepokój, usprawiedliwiony tem więcej, ile że zaangażowane są w niej kapitały francuskie. Dziennik paryski *Siècle* zwraca się w nadzwyczaj ostry sposób przeciwko ministrowi Wysniegradskiemu, przypominając, że katastrofa Comptoir d'Escompte wywołana została gwałtownym usunięciem kapitału ze strony rosyjskiego rządu i wskazując na niebezpieczeństwo, wynikające ztąd, iż Rosya zmuszona jest żądać od zagranicy sumy 454 milionów w złocie. Przy ostatniej pożyczce rosyjskiej ludzono Francuzów, że przeznaczona jest na budowę nowych linii kolei żelaznych; teraz pokazuje się, że celem jej było opłacenie kuponu zagranicznego długu.

Biurow Reutera donosi z Pekinu pod datą 29. listopada: Na północnej stronie wielkiego muru chińskiego wybuchły dwa powstania, ale groźniejszym jeszcze jest powstanie w obwodzie Takawskim. Mandaryni zabezpieczyli swoje okręgi od zniszczenia, wydając chrześcijan na pastwę buntowników, którzy też zrabowali misje europejskie i 300 chrześcijan zamordowali w sposób okrutny. Gubernator generalny wysłał kilka tysięcy wojska przeciw powstańcom. Misjonarze opuścili Tsunhoa.

Brońmy praw naszych.

Niektóre dzienniki doniosły, że Sejm nie będzie w grudniu zwołany dla uchwalenia projektu budżetowego, jeżeli wydział krajowy nie upomni się o to energicznie i stanowczo urzędu centralnego. Otóż, jak się zdaje, coś podobnego grozi nam; chociaż trudno uwierzyć, że może być uwarunkowane spełnienie tego, co jest prawem Sejmuna więc i kraju. Statut krajowy orzeka w § 8, iż Sejm zbiera się „z reguły raz w rok.” On się może zebrać wyjątkowo dwa razy i więcej w ciągu roku — ale raz w rok z reguły zwołany być musi. Wynika to wprost z prawa budżetowego Sejmu. Sejm — i nikt inny — ma prawo uchylać budżet, rozpisywać dodatki do podatków na cele krajowe. Wydatki czynione z funduszu krajowego bez uchwal-

kać na bruku „emocyj”. Polował na upatrzonego; więc zasiadał najczęściej w cukierni przy bufecie. Tu bowiem, zamaskowany sam dziennikiem, mógł ocenić zwierzyne przychodzącą za kupnem ciast i cukrów. Tak też i tego wieczora czatował; lecz jakoś wszystko „kobieco”, co się przed nim przesunęło, nie trafiało mu do smaku i prawie był już zdecydowany pójść do teatru, gdy rosła blondynka, o smukłych, a mimo to pełnych kształtach, w obcisłym żakiecie i kapeluszu znamiennym smaku dobry weszła do cukierni i zażądawszy ciast olśniła go profilem filuternym i świeżością cery niezapomnianej u Ihnatowicza... „Śliczna bestyjka...! mruknął Nepcio, rozpiął się i tuż za upatrzoną wyszedł z cukierni.

Nepcio był praktykiem; nie zbliżył się więc natychmiast do przedmiotu swego afektu, lecz krocząc za rosłą blondynką, wyczekiwał miejsca, gdzie ruch przechodzących był mniejszy, aby się zbliżyć, przystąpić i zacząć rozmowę. Nepcio powiedział, że „dobrze wychowany” czło-wiek nie powinien być nigdy obcesowy. Zrównał się też dopiero z „bestyjką” obok muru kościoła, pod który przechodzili i

nego poprzednio budżetu byłyby bezprawnie. Pobór dodatków do podatków, które nie były przez Sejm uchwalone, były bezprawem. Skoro zaś Sejm, uchwalać dnia 29. listopada 1890 budżet w ustępie I swej uchwały powiedział, że uchwalone dochody i wydatki ustanowione są „na rok 1891” — skoro w ustępie II powiedział, że dodatki do podatków w wysokości 36 ct. będą pobierane „w roku 1891” — skoro dalej według dawnej uchwały Sejmu rok budżetowy trwa do 31. marca w tem znaczeniu, iż do tego dnia może Wydział krajowy asygnować na rachunek roku poprzedniego i w granicach budżetu roku poprzedniego — przeto, jeżeli Sejm do dnia 31. grudnia b. r. nie uchwali prowizorium budżetowego tak co do dochodów jak i wydatków, stwarza się prawnie następująca sytuacja:

1) Wydział krajowy od dnia 1. stycznia 1892 nie miałby prawa pobierania dodatków do podatków z tytułu należności podatkowej roku 1892 — mógłby tylko pobierać zaległości podatkowe z roku 1891 i z lat poprzednich, bo te dodatki były przez Sejm uchwalone i prawnie się funduszowi krajowemu należą. Na rachunek roku 1892 nikt nie miałby obowiązku zapłacenia ani grosza dodatku do podatku. Wydział krajowy nie miałby prawa rozpisania tego dodatku — urzędy podatkowe nie miałyby prawa pobierania ich i egzekwowania.

2) Pobór owych zaległości, gdyby one nawet były tak znaczne, żeby kasę krajową dostatecznie zaopatrzyły — nie na wieleby się przydał. Wydział krajowy bowiem nie miałby prawa czynienia jakichkolwiek innych wydatków prócz tych, które według budżetu miały być w roku 1891 zrobione, a z jakichkolwiek powodów zrobione nie były. Żadnego zaś wydatku na rachunek roku 1892 prawnie czynićby nie mógł. Z dniem 1. stycznia zatem powinaby ustać wypłata wszelkich pensyj dla członków, urzędników i służby Wydziału krajowego i zakładów krajowych — zasiłków dla fundu-

szów szkolnych okręgowych na płace nauczycielskie, zasiłków z funduszu krajowego na wszelkie subwencyonowane szkoły i zakłady — szpitale krajowe powinny być zamknięte, a chorzy ani przez 24 godzin nie utrzymywani kosztem funduszu krajowego!

Wygląda to na absurdum, ale w Austrii i z absurdem czasem wypada się liczyć. Dlatego na pytanie: Co się stanie — jeżeli Sejm mimo to zwołany nie będzie? — trudno odpowiedzieć, bo gdyby to się stało, natenczas obranoby nas z praw naszych. Nie wątpimy więc, że marszałek i jego zastępca upomną się w Wiedniu z całym naciskiem i z całą stanowczością o zwołanie Sejmu w grudniu. Gdyby nalegania reprezentantów kraju nie odniosły skutku, natenczas kraj cały będzie się musiał upomnieć o prawo swoje.

KORESPONDENCYE.

Sambor, 1. grudnia 1891.

Wyczytawszy w ostatnim numerze Waszej *Gazety* fejleton, omawiający uroczyste odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, postanowiłem udzielić Wam krótki opis wrażeń doznanych na wieczorku ku czci Mickiewicza przez młodzież gimnazjalną w Samborze urządzonym, a czynię to głównie dla tego, aby dotyczącym czynnikiem Waszego miasta przypomnieć, jak należy prowadzić młodzież polską i rozbudzać w niej poczucie narodowe, przez uczczenie przy każdej sposobności pamięci bohaterów pióra i czynu, nieszczęśliwej naszej ojczyzny; a więc zaczynam: Dnia 28. z. m. już od rana zapanał niezwykły ruch w cichej naszej miejscinie. Wcześniej gromadzili się pobożni w kościele OO. Bernardynów, zawezwani do tego osobnymi ogłoszeniami, na solenne nabożeństwo żałobne, za poległych bohaterów Ojczyzny w walkach o niepodległość w r. 1830/31. O godzinie 11 w napełnionej po brzegi nawie kościoła zgromadzona była cała inteligencja i wielka liczba młodzieży szkolnej miasta Sambora, około bogato ubranego i rześkiego oświetlonego katafalku, na którym widniały emblematy wojskowe z niezapomnianą kosą

— Błaznem. Tak pani, to słowo w ustach twoich traci jednak wszelką gorycz...

— Ciekawy pan jesteś; zatem akceptuję jego godne towarzystwo. Pod tym jednak warunkiem...

— Zgadza się na wszystko!

— Że odprowadzisz mnie do samego mieszkania.

— O Pani!

— Mieszkam dość daleko...

— To bagatela, przywołam.

— Nie, nie — pieszo podążymy dalej.

I uszli znów spory kawałek prowadząc rozmowę ożywioną. Blondynka stanęła wreszcie przed kamienicą.

— Tu mieszkam; proszę za sobą... A może...?

Nepcio ocierał w prawdzie pot z czoła, ale po takim kursie uważał za konieczne odpocząć przynajmniej dla wytchnienia.

Wyszli na trzecie piętro; Nepcio sapnął. Blondynka zadzwoniła u drzwi zamkniętych; otworzył jej męczężyna przystojny, barczysty, przynajmniej o głowę wyższy od Nepcia. Gdy spostrzegł zasapanego Pyszałkiewicza, spojrział groźnie i zwracając się do blondynki zapytał szorstko:

podniósłszy kapelusze prostopadłe o cztery cale nad głowę, zapytał słodziutko:

— Czy wolno...?!

Blondynka przyspieszyła kroku...

— Zwykła taktyka... pomyślał

Nepcio i podążył dalej za nią. Szła bardzo szybko, tak że Nepcio, z powodu reumatyzmu trochę sztywny w kolanach, zaczął transpirować.

— Pani jesteś niedobrą... ja przecie nie pragnę nic innego, jak tylko jej towarzyszyć...

— Lubie być samą... odpowiedziano mu hardo.

— Taje...!

— O pani!... kobieta powinna mieć towarzysza o tej porze...

— Cóż mnie grozi...?

— Spotkanie się z kimś niegrzecznym możebne.

— Słuchania głupstw, z jakimi pan debiutujesz.

— Odcina się...

— Właśnie dlatego przyjmuję pani moje towarzystwo, a nie narazisz się na drugą edycję...

— Radzisz pan środek homeopatyczny; chronić się od błaznów...

włościańską. Panie pozwołyły wiele wieńców, które złożono na stopniach katafalku. Okoliczne osady mazurskie i rozległe przedmieścia Sambora reprezentowane były licznymi jawnymi się włościanami w strojach odświętnych. Młode tutejsze: „Towarzystwo muzyczne“ zajęło się wykonaniem wokalne części mszy żałobnej. Z ambony przemówił do zgromadzonych były kaznodzieja Kalwaryi Zebrzydowskiej, a przewielebny gwardyan tutejszego konwentu, ojciec Stefan. Gorące i na wskroś patryotyczne słowa przezacnego kapłana do głębi wzruszyły obecnych i widzieliśmy łzy w oczach młodzieży i starców. Na zakończenie odśpiewano gremialnie „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. Wieczór zgromadzili się wszyscy na ustne zaproszenia młodzieży gimnazjalnej, w nowej sali magistratu przy gmachu budującego się gimnazjum położonej. W skromnie lecz gustownie przyozdobionej sali widniał na podwyższeniu wśród zieleni odlew gipsowy posągu Mickiewicza, stojącego w całej postaci w znanym stroju profesorskim. Zebranie zagał profesor literatury polskiej przy tutejszym gimnazjum, p. S. w gładko i dobitnie wygłoszonej mowie zcharakteryzował nam główne momenta z życia Mickiewicza i wykazał w jaki sposób powstał i potęgował, w jakich warunkach tworzył i jakie wywierał wpływy; w końcu zwróciwszy się do młodzieży wskazał im drogę, jaką postępować winni, by posiew słów Adama w sercach ich nie przepadł lecz wydał owoc. Jakiego się społeczeństwa spodziewa. Dalej nastąpiła część wokalna, której wykonaniem sama młodzież wyłączała się zajęta, poparta w chwalebny zamiar przez swego dyrektora wraz z gronem nauczycielskim. Wykonano kilka bardzo udatnych chórów polskich i ruskich, trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, duet na skrzypce i fortepian i fortepian solo na cztery ręce. Prócz tego słyszeliśmy utwór z Dziadów (Część III, scena I) wygłoszony wcale poprawnie przez grono uczniów klasy VII i VIII i deklamację ruską. Na zakończenie przemówił do zgromadzonych nasz powszechnie szanowany i zasłużony dyrektor gimnazjum, Dr. Petelenz, dziękując za tak zaszczytny dla młodzieży udział szerokiego kół inteligencji, a zwracając się do młodzieży, nadmienił, iż postępując dalej na tej drodze sami dopełnią program, jaki sobie szkoła nowożytna wytycza to zn. że prócz wykształcenia umysłu na ławie szkolnej nabędą także wykształcenia serca w kierunku miłości Ojczyzny, kolegów i ideałów piękna, którego najwyższym przedstawicielem jest właśnie tak słusznie wielbiony i czczony Adam Mickiewicz. Wreszcie w kilku słowach dał wyraz wdzięczności, jaka przepelniać winna nasze serca ku łaskawie panującemu nam Monarsze, pod którego berłem wolno nam przechowywać znicz narodoży. Publiczność rzęsiłymi oklaskami dziękowała wykonawcom a szczególnie po końcowej mowie, ich światłemu i godnemu naśladowania kierownikowi.

Budowa tanich mieszkań dla wyrobników.

Towarzystwo św. Wincentego à Paulo we Lwowie a mianowicie miejscowa Rada tego Towarzystwa we Lwowie, której prezesem jest ks. biskup Puzyna, wniosła do galic. Kasy oszczędności obszerny memoriał omawiający sprawę budowy zdrowych a tanich mieszkań robotniczych w większych centrach kraju, ograniczając ją na razie na Lwów.

Omawiając sprawę mieszkań dla ubogich i wyrobników zajęło Towarzystwo św. Wincentego à Paulo stanowisko szkoły chrześcijańskiej reformy społecznej, dążącej do nawiązania harmonii pomiędzy pojedynczymi czynnikami społecznymi. Memoriał wspomniany nie gubi się w ogólnikach. Ogranicza się on do jednego projektu budowy tanich mieszkań, i zdradza rzetelne przekonanie o tem, że zaradzić nieodzownej potrzebie ubogich w tym względzie jest obowiązkiem publicznego sumienia. Memoriał daje nam wejrzeć w opiekane stosunki panujące obecnie we Lwowie, gdzie ludność uboga nie znajduje już dachu w granicach miasta, lecz musi się przemieszczać pod rogatki.

Czyż nie przybywa jej nowa trudność w znalezieniu pracy? Czy ten przedział, rosnący z każdym dniem pomiędzy pracodawcami a szukającymi pracy nie wpłynie na pogorszenie i tak już wąskiego porozumienia między nimi? Niepodobna nam obojętnie spoglądać na to, by w łonie miast formowały się osobne miasta ubogich, gdzie noga ludzi zamożniejszych nie postanie — i dokąd zdrowe wpływy nie dotrą, boć wiemy, na jakie niebezpieczeństwa dzielnice takie będą wystawione; nie szkodliwszego jak różnice stanowe i majestatowe uwadadniać rażące przez faktyczne separacje zamożnych od ubogich. Dlatego też myśl, podniesiona przez Towarzystwo św. Wincentego à Paulo jako zdrowa i rozumna, powinna znaleźć przystęp do umysłów ludzi, którzy nad przyszłością kraju pracują.

My z naszej strony, uznając aktualność tej sprawy i doniosłość jej w przyszłości, mamy mocną wiarę w jej powodzenie — i nadzieję, że Galic. Kasa oszczędności, do której Towarzystwo św. Wincentego à Paulo apeluje, przyjmie ją za swoją i ją urzeczywistni.

Z Izby poselskiej.

Na piątkowym posiedzeniu Izby poselskiej postawił dep. ks. Świeży wniosek, wzywający rząd do przyjęcia z pomocą zagrożonej głodem ludności Śląska wschodniego. Dep. Menger poparł ten wniosek, żądając także pomocy dla okręgów przemysłowych Śląska zachodniego. Oba wnioski przekazano komisji budżetowej.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad etatem ministerstwa skarbu mianowicie nad rozdziałem „sól“. Wśród rozpraw zabrał głos dep. Teliszewski, podnosząc potrzebę dostarczenia ludności taniej soli bydłowej. Handel tym artykułem spo-

czywa w ręku żydów. Mowca zaleca utworzenie skarbowych dystrybucyj soli i wydzierżawianie ich.

Minister skarbu Dr. Steinbach zwraca uwagę, iż kwestya soli bydłowej stanowi integralną część ugody cłowo-handlowej z Węgrami i dlatego jednostronne załatwienie tej sprawy nie jest możliwe. Wdrożenie jednak nowe rokowania i spodziewać się należy, iż sprawą do gruntu zbadaną i odpowiednio do słusznych interesów ludności załatwioną zostanie. Na organizację handlu solą zwraca minister baczniejszą uwagę. Organizacya ta posiada w różnych krajach rozmaite wady. Czy nowo przyjęty system zarządzania wielkiej liczby miejsc dla sprzedaży soli i wydzierżawiania tych dystrybucyj doprowadzi do pożądanego rezultatu, tego na razie przewidzieć nie można. W Galicyi podjęto usiłowanie, ażeby przez założenie osobnego towarzystwa handel solą zorganizować i nadużycia usunąć. Minister przyrzeka, że usiłowanie to jak najczynniej poprze, albowiem ostateczne usunięcie nadużyć oraz stworzenie zdrowej organizacyi są konieczne potrzebne, ażeby wstąpić machinacye najrozmaitszych czynników, obawiających się światła dziennego.

Dep. Suess zaleca jak najszybciej eksploatację kainitu dla celów gospodarczych.

Rozdział „sól“ przyjęto, również jak wniosek dep. Wielowiejskiego, wzywający rząd, ażeby w porozumieniu z rządem węgierskim przedłożył projekt ustawy, według której miałyby być rocznie 500.000 cetrarów metr. czystej soli kuchennej lub de naturowanej soli bydłowej, pomiędzy krajami koronne kontyngentowanych i sprzedawanych po niższej cenie, 5 zlr. za cetrar metryczny. Dalej wzywa ta rezolucya rząd, ażeby zwołał ankietę w celu wskazania najlepszych środków eksploatacyi kainitu.

Rozdział „tytoń“ przyjęto również.

Na sobotnim posiedzeniu obradowała Izba nad rozdziałem „stemple, taksy, należności“. Między innymi zabierał głos dep. Podlaszecki, wskazując na liczne braki i niedogodności, jakie się okazują w Galicyi przy wykonywaniu ustawy o należnościach od interesów prawnych. Na odnośne zapytanie dep. Fussa oświadczył minister Steinbach, iż o nieuczciwych zakładach na wyścigach rząd nie wie nic więcej nad to, co oficjalnie ogłosił Jockeyclub. O ile mu wiadomo, prokuratora nie znalazł powodu do interweniowania w tej sprawie.

Po przyjęciu powyższych wymienionych rozdziałów budżetu, przy następnym tytule „loterya“ zabrał głos dep. Roser. Przemawia on za zniesieniem loteryi i przytacza w tej mierze kilka drastycznych przykładów kasyer w Bakowie sprzeniewierzył 52.000 zlr. i przegrał je na małej loteryi. Zasadzono go na kilka lat ciężkiego więzienia. Wyrobnicza Klara Döller sprzeniewierzyła 1.267 zlr. i przegrała je na loteryi. Skazano ją na 15 miesięcy ciężkiego więzienia. Jan Gucher, robotnik w fabryce żelaza w Döbling wraz z swoją żoną pilnością i pracą zarobił 1.000 zlr., które złożył do kasy oszczędności, później jednak namówiony grał na loteryi i zaoszczędzone pieniądze przegrał. Kasyer kolei adriatyckich zde-

fraudował 85.000 zlr., które przegrał na loteryi; został on aresztowany, a w jego mieszkaniu znaleziono kufer, napelniony karteczkami loteryjnymi. W Fünfhaus zmarła kobieta, uchodząca za zamożną; po pogrzebie zabrali się spadkobiercy do podziału kapitału i znaleźli starą szkatułę nabitą kartkami loteryjnymi. W Ottakring zamożna kobieta, która stawiała przez lat siedm na Nr. 65 po 50, 100 i 200 zlr. przegrała cały swój majątek i dom czynszowy. Mowca twierdzi, iż ludowi przyniosłyby wielki pożytek, gdyby rząd wniósł ustawę tej treści: § 1. Kto stawia na małą loteryę, będzie ukarany grzywną 900 zlr. § 2. Wykonanie tej ustawy powierza się ministrowi skarbu. (Żywe oklaski).

Po tem przemówieniu tyt. „loterya“ przyjęto, poczem uchwalono także rozdział „myta“ i załatwiono w ten sposób cały etat ministerstwa skarbu.

Dep. Lueger i tow. interpelują prezesa ministrów, czy mu wiadomo, że podczas piątkowego posiedzenia rady gminnej bez prawnego powodu obsadzono ratusz policya, i zapytują, z czyjego polecenia to nastąpiło i czy minister poczyni stosowne zarządzenie, aby podobne, ubolewające godne zajścia się nie powtarzały.

Na posiedzeniu wtorkowym prezydent Smolka wspomina o śmierci arcyksięcia Henryka i jego małżonki, przez co dom cesarski okrywa się ciężką żałobą, którą odczuja także głęboko ludy monarchii, ponieważ oboje zmarli zdobyli sobie powszechną miłość i cześć z powodu swoich wybitnych i bardzo cennych przymiotów serca i ducha, także z powodu swej ludzkości i dobrej czynności. Wśród oznak powszechnej zgody prezydium otrzymuje upoważnienie do zawiadomienia cesarza o głębokim współczuciu Izby.

Minister finansów odpowiada na interpelacyę Turnherra, iż według ustawy o należytościach tylko pierwsze rekursy przeciwko wymiarowi należytości stempelowej wolne są od opłaty skarbowej.

Na interpelacyę Somarugi i Fussa w sprawie udzielenia uwolnień od podatku domowego w Wiedniu i w Opawie, odpowiada minister, że załatwienie tej kwestyi możliwe jest tylko w drodze specjalnych ustaw. Co się tyczy Pragi i Lwowa, są w toku rokowania co do udzielenia dłuższej wolności podatkowej dla budowl i asanacyjnych i regulacyjnych. Rząd będzie się trzymał tego sposobu postępowania także w innych podobnych wypadkach.

Wnioski ks. Świeżego i Menger, odnoszące się do zagrażającej nędzy na Śląsku wschodnim i zachodnim, traktują Izba jako nagłe i wzywa rząd do rozpoczęcia dochodzeń i przedłożenia odpowiednich kredytów. Rucznie sprawozdania komisji dla kontroli długów państwowych z lat 1887, 1888, 1889, przyjęto. Przyjęto także sprawozdanie komisji, upoważniające rząd do prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Turcyą, Bułgaryą, Hiszpanią i Portugalią.

Fejletonik.

Wystawa w Chicago.

Deklaracye do oddziału elektryczności na wystawie kolumbijskiej w Chicago napływają tak licznie, że za kilka tygodni cały budynek będzie zajęty. Edison zamierza wziąć wybitny udział w wystawie, — zażądał on już przestrzeni, mającej 35.000 stóp kw. — w gmachu elektryczności. Znakomity wynalazca w rozmowie z naczelnikiem oddziału elektryczności na wystawie, oświadczył, iż udział jego w tej wystawie, będzie największym wypadkiem w jego karierze i jednocześnie uwiecznieniem jego działalności.

— Prawda — mówił Edison, — że zażądałem olbrzymiego obszaru w gmachu elektryczności, a jednak nie jest to ani o jeden cal za dużo nad to, co na ujęcie wystawę potrzebuję. Zamierzam przedstawić szereg najnowszych wynalazków z dziedziny elektryczności, które uczynią wystawę nader zajmującą i wzbudzą podziw całego świata.

Co prawda zbyttniej skromności słowa te nie dowodzą.

Znany księgarz ludyński, Quaritsch, zamierza nadesłać na wystawę w Chicago autograf Krzysztofa Kolumba, za który zapłacił 5000 dol.

Członkinie damskiego komitetu wystawowego, mieszkające w Chicago, postanowiły urządzić na wystawie wzorową kuchnię.

Pan M. Stephani otrzymał pozwolenie wzniesienia na placu wystawowym pałacu

— Kto to?
— Pan, który mi towarzyszył przez całą drogę, i uparł się odprowadzić mnie do drzwi samego mieszkania.

— A . . . obrońca kobiet zmuszonych wieczorem bez opieki męskiej wychodzić na miasto . . .

— Zaręczam ci mężu, że ten pan zachował się wcale przyzwoicie, więc . . .

Mąż! . . . Pod Nepciem zdrząły reumatyczne pedały.

— Jeżeli tak, to proszę pana do pokoju. Jak widzę zmęczyłeś się pan, zechcesz przeto wypocząć . . .

— Ależ proszę . . . bardzo proszę . . .

— Bez ceremonij . . . wejść pan!

Mąż barczysty wymówił te słowa rozkazująco i chwycił Nepcia po ramię, wyciągnął go do mieszkania.

Przed nimi weszła blondynka. W przedpokoju mąż gościnny pomógł Nepciovi zdjąć paletot i popchnął zacnego gościa do przyległego pokoju. Tu znajdował się stół nakryty, nad stołem zwisała się lampa. Pokój był schłodny, białe frunki u okien, meble skromne lecz znamionujące dostatek.

Za chwilę pojawiła się blondynka; bez zakłada i bez kapelusza wyglądała ślicznie; Nepcio zgłupiał kompletnie. Weszła służąca niosąc na tacy zimne mięswo, butelkę wina i ciasta, owe ciasta, które Nepcia wywiodyły na trzecie piętro.

— Siadajmy! . . . rzekł gospodarz.

Nepcio zbliżył się do stodoły z kapeluszem w ręku.

— Proszę odłożyć . . .

Nepcio usiadł; Habika ulokował pod krzeselkiem.

Gospodarze nałożyli sobie na talerze mięsowa; barczysty mąż odkorkował butelkę i napelnil dwa kieliszki.

— Anielciu . . . zdrowie szanownego gościa . . .

Wychylili kieliszki.

Nepcio, czerwony jak burak, oddychał ciężko, pot ściekał mu kroplami z czoła.

— Juziu! huknął uważający gospodarz — szklankę i karafkę z wodą . . .

Służąca wypelnila w uig rozkaz.

— Jak widzę, jesteś pan zmęczony, napijże się wody. Rzekł i napelnil szklankę.

Nepcio wychylił ją duszkiem.

— Lepiej panu teraz . . . nieprawdaż?

Nepcio kiwnął głową potakująco.

— Zdupluj pan!

Posłuszny Nepcio łyknął drugą szklankę.

— No co . . . pomaga?

— Tak . . . wycedził nieszczęsny.

— Zatem radzę panu trzecią — na zinięczenie . . . tu uśmiechnął się mąż barczysty — spowodowane opiekowaniem się kobiet podczas przechadzki wieczornej, najlepszym lekarstwem woda, bo chłodzi . . .

Nepcio przekłknął trzecią szklankę.

— Zaiste dzielny to środek . . . Rumieniec apoplektyczny zniknął z pańskiej twarzy, pierś podnosi się w miarowym oddechu; pal pan czwartą!

Nepcio zerwał się z krzeselka.

— Panie!

— Pal pan czwartą! . . . Ja proszę . . .

Dla ochłody.

I wypil Nepcio czwartą; poczem poskoczył ku drzwiom, w padł do przedpokoju i chwyciłszy za paletot popędził w skokach szalonych przez schody. Za nim brzmiał srebrny śmiech kobiety, wtórowany basowem ha ha ha.

Wareg.

maurytańskiego, który zawierać będzie nader zajmujące przedmioty, a między innymi stos, ułożony z monet złotych wartości 100,000 000 d. l. Oczywiście przedsięwzięte zostaną wszelkie środki ostrożności dla zabezpieczenia tego skarbu od ognia i złodziei.

Tuż pod miejscem, na którym zostanie umieszczony, znajdować się będzie żelazna ogniotrwała szafa, której drzwi połączone będą drutami elektrycznymi z szafą oszkloną, gdzie ułożony zostanie stos monet. Za najłżejszym usiłowaniem ukradzenia skarbu, stróż jego przycisną tylko guzik elektryczny i stos złota zniknie nie widać w umieszczonej pod nim szafie żelaznej, której drzwi się zamkną. Pałac maurytański zajmie przestrzeń 200 stóp szerokość a 150 długość, a koszt jego budowy wyniosą 400,000 dol. Wystawa marynarski pomieści się w budynku, wzniesionym w kształcie okrętu wojennego tuż nad brzegiem jeziora Michigan. Ten osładowany okręt wojenny otrzyma nazwę „Illinois” i będzie najoryginalniejszym modelem marynarskiej sztuki budowlanej. Długość okrętu wyniesie 348 stóp, szerokość 69 1/2, a koszt budowy obliczono na 100,000 dol. — Naczelnik oddziału sztuki p. Ives, który przebywa obecnie w Europie, — nadesłał do komitetu wystawy bardzo pomyślne sprawozdanie dotyczące widoków udziału Europy w wystawie. Piszę on, iż rozmawiał z artystami i artystkami w różnych miastach europejskich i przy tej sposobności przekonał się, że w tych kołach panuje wielkie zainteresowanie dla wystawy. P. Ives twierdzi, iż wyniki jego podróży po Europie daleko są pomysłowiejsze, niż się spodziewał. Towarzystwo „Atlantic Transport”, którego parowie kursują między Londynem a Nowym-Jorkiem, oświadczyło gotowość bezpłatnego przewożenia okazów wystawowych z Londynu do Nowego-Jorku, Baltimore czy Filadelfii. Wysyłający poniosą jedynie kosztą ładowania i wyładowania.

KRONIKA.

Przemyśl, d. 2. grudnia 1891.

Wieczorek na cześć A. Mickiewicza oraz uczestników walki o niepodległość w r. 1830/31, urządzony w sobotę d. 28. listopada b. r. zgromadził w tym roku w lokalnościach Kasyna mieszczańskiego niezwykle liczną publiczność. Przybyli bowiem obaj biskupi ks. Dr. Ostoja Solecki i sufragani ks. Dr. Glazer, przełożeni stowarzyszeń przemysłowych, prezes „Gwiazdy” adwokat Dr. Tarnawski, wielu „Sokołów” w mundurach i wybitniejsi reprezentanci mieszczaństwa. W program wchodziło zagajenie, udczyt, deklamacje i produkcje muzyczne. — Po słowie wstępnym, wypowiedzianem przez p. F. Majerskiego, przewodniczącego Kasyna mieszczańskiego, wygłosił ks. Dr. Labuda odczyt na temat walki o wolność w r. 1831. — Odczyt ks. Dra Labudy, udatny co do formy a wysoce patryotyczny co do treści, sprawił wielkie wrażenie. — Chóry: „Pieśń Filaretów”, „Marsz Żnawów” i chorał „Z dymem pożarów” wykonał „Sokół” pod batutą ks. Dra Labudy. Po wieczorku od była się „wieczornica”, podczas której chór „Sokoła” śpiewał narodowe pieśni.

Towarzystwo muzyczne i dramatyczne urządzają w sobotę d. 5. b. m. w sali ratuszowej wieczorek Mickiewiczowski.

Obchód listopadowy w „Gwieździe.” W niedzielę dnia 29. listopada b. r. odbył się staraniem stowarzyszenia „Gwiazdy” ku nczczeniu rocznicy powstania listopadowego wieczorek przy nader licznym współudziale publiczności. Rozpoczął go odczyt prezesa Stowarzyszenia „Gwiazdy” Dra Tarnawskiego, który w krótkich a ciepłych słowach dał obraz powstania listopadowego, zaznaczając ważniejsze jego momenta. — Odczyt nagrodzono zasłużenie rzeszistymi oklaskami, po czym chór Sokola odpiewał pieśni: „Bądźmy Polakami” i „Marsz Żnawów”. Obie pieśni, pełne siły i uczucia patryotycznego, przyjęła publiczność gorąco. Do urozmaicenia wieczorku przyczytało się też wiele przedstawienie poematu dramatycznego Aurelega Urbńskiego pod tyt.: „Dramat jednej nocy” odegranego przez amatorów stowarzyszenia. Mimo, iż sam poemat jako wysoce dramatyczny przedstawia wielkie trudności, odegrany został stosunkowo wcale dobrze i akcja żywo biegła przez ciąg cały. Wieczorek zakończył chór Sokola chorałem „Z dymem pożarów”, który publiczność z uamaszczeniem stojąc wysłuchała. — Całość robiła nader miłe wrażenie, a stowarzyszeniu samemu należy się uznanie, że święcąc rocznicę powstania listopadowego, daje dowód nczuć patryotycznych i takowe krzewić dalej się nie leni.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się we środę dnia 3. b. m. o godzinie 6 wieczorem. Sprawozdanie podamy w numerze niedzielnym *Gazety*.

Dodatek drożyzniany nechwał magistrat przemyski na posiedzeniu sobotnim udzielił n rzędnikom i dyetaryuszom magistratu w wysokości 15% od płacy, jaką pobierają.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej im. J. I. Kraszewskiego, od będzie się dnia 3. ewentualnie 4. b. m. w sali magistratu.

Z życia towarzyskiego. Ślub pamy Gąsiorowskiej, nauczycielki, z panem Mosoczym, n rzędnikiem magistratu przemyskiego, odbył się we środę d. 25. z. m. w kościele katedralnym.

Mianowania. C. k. krajowa Dyrekcja Skarbu zamianowała adjunktów podatkowych: Józefa Schmauchera, Emila Garczyńskiego i Józefa Robourga, kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi.

Z armii. Z rezerwy przeniesiony został dr. Herskowitz z 16 pułku huzarów do szpitala garnizonowego w Przemyślu.

Oddział należyciowy w Przemyślu. Z dniem 1. stycznia 1892 zostanie przy powiatowej dyrekcji skarbu w Przemyślu wprowadzony w życie oddział należyciowy. Oddział ten składać się będzie z 5 konceptowych urzędników i naczelnika w randze rady skarbowego. Biura oddziału należyciowego zostaną umieszczone w gmachu kapitulnym. Na sprawienie mebli i potrzebnych urzędzenia wyasygnowała krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie kwotę 500 zł.

Wzór drogi powiatowej. Od gościńca rządowego w kierunku zachodnim przez wieś Pikalice ku Grochowom i warowni za Grochowcami prowadzi droga, którą zarządza Rada powiatowa. Droga tę zbudowała wprawdzie dyrekcja fortyfikacji, lecz o jej utrzymanie stara się Rada powiatowa. Nie wiemy czy istnieje gdzie w Europie coś więcej karkołomnego, jak ten szlak powiatowy. Pełny dziur, jam, wybojów, przepaści i błotnistych toni. Do przebycia tą drogą przestrzeni dwóch kilometrów potrzeba 8 godzin czasu, przyczem naraża się na szwank całość koni, wozów i członków. Główną przyczyną tak opłakanego stanu drogi, jest ciągły transport tą drogą kamienia wydobywanego przez żydowskich przedsiębiorców i zwózka drzewa z lasn. Mieszkańcy okoliczni i wojsko załugujące w Grochowcach doprowadzeni do rozpaczy nie wiedzą, jak złemn zaradzić, gdyż powiatowy zarząd drogowy wywiózł na drogę załdwie kilka fur lichego szutru, zaś dyrekcja fortyfikacji na wszelkie prośby i żałoży, odpowiada stereotypowo: „To należy do Rady powiatowej”. Obecnie marnieje ua tej drodze tylko mienie prywatne, bo wołanie maluczkich przebrzmiewa bez echa: ciekawi jednak jesteśmy czy działa i furgony wojskowe w razie mobilizacji potrafią te drogi przebyć.

Z Birczy piszą: Każde uznanie zasługi jest bezsprzecznie wielce chwalebnym i zawsze pożądanym w społeczeństwie objawem. A biera ono tem większego znaczenia, jeżeli się odnosi do zasług urzędnika.

Owacye na cześć urzędnika, opuszczającego służbę lub przenoszącego się na inne stanowisko, urządzane zbiorowo ze strony mieszkańców danej miejscowości, nie potrzebujących już nbiegać się o jakiegokolwiek jego względy, a więc jako będące rzetelnym wyrazem zasług pierwszego, a prawdziwych i szczerych uczuć drugich — stają się i cenną dla urzędnika nagrodą i nowym bodźcem do dalszego a gorliwego spełniania obowiązków urzędowych i obywatelskich

Takie właśnie owacye w dniu 28. listopada był przedmiotem p. Henryk Janiszewski, sędzia powiatowy i honorowy obywatel miasta Birczy. Oprócz rzetelnego pożegnania ze strony Rady gminnej, przez muysłbnie wybraną deputację z burmistrzem na czele — odbył się w kasynie miejscowem na cześć jego bankiet pożegnany, w którym, z wyjątkiem trzech obywateli, wzięło udział całe zmięństwo powiatu oraz du chowienstwo obydwóch obzradków i miejscowa inteligencja. Przy pierwszym toaście przemówili w serdecznych słowach p. Tytus Bogdanowicz, właściciel dóbr, następnie ksiądz Lijan i inni, a wszyscy zgodnie zaznaczając z naciskiem, niezwykłe zalety p. Janiszewskiego jako sędziego i człowieka, żegnając ze łzą w oku i z gorącym życzeniem aby i w tej nowej miejscowości (w Bndzanowie), do której się udaje, zjednać sobie potrafił tylu przyjaciół i życzliwych, ile tu ich postawią w prawdziwym smutku, że tracą w nim wiernego przyjaciela, sprawiedliwego sędziego i dobro miłującego obywatela! Imieniem rzędników sądy wch przemówił adjunkt p. Ornstein, życząc u stępującemu swemu przełożonemu, aby również gorliwych, jak tu miał, znalazł urzędników w w Sądzie badzanowskim.

Jeszcze nteporozumienia bireckie. Naczelnik gminy miasta Birczy, p. Cichoński, nadesłał nam z odwołaniem się do § 19 ust. pras pismo, z którego pomijając część polemiczną unie szczany te ustępy, które zawierają faktyczne sprostowanie okoliczności podanych w korespondencji z Dobromiła, umieszczonej w numerze 90 *Gazety* z dnia 8. listopada b. r. Otóż pisze p. Cichoński: „Przechodząc do porządku dziennego nad wyśikami humoru korespondenta z Dobromiła, odpowadam o tyle tylko, o ile sprawa sama na to zasługuje. Niestety posiadza mnie p. korespondent, że w sposób niewłaściwy usuną-

łem z posady p. Dra Nycza, gdyż p. Dr. Nycz przyjął obowiązek lekarza miejskiego tylko na jeden rok, upływający 31. lipca b. r., a wyjechałszy w pierwszych dniach lipca nie objawił wcale życzenia, iż radby nadal pozostać na piastowanej posadzie. Zarząd miejski zatem mógł ze wszelką swobodą rozporządzić posadą lekarza gminnego tem bardziej, gdy wiadomem było w Birczy powszechnie, iż p. Dr. Nycz wyjechał do Krakowa w celu starania się o inną posadę, co sam w swem oświadczeniu w Szanownej *Gazecie* umieszczonej przyznał i tę posadę rzeczywiście otrzymał.

Niemniej i zarzuty p. Dwi Bendlowi czynione nie mają podstawy, gdyż p. Dr. Bendel ani osobiście ani za pośrednictwem innych osób nie czynił żadnych starań o pozyskanie po p. Dr. Nycza posady, przeciwnie, gdy rada miejska uchwaliła zapytać się p. Dra Bendla, czyby posady tej nieprzyjął, przez cały tydzień po tem zapytaniu niedawał odpowiedzi i dopiero w kilka dni po przybyciu p. Dra Nycza, gdy już wszyscy wiedzieli że p. Dr. Nycz w Birczy nie pozostanie, dał p. Dr. Bendel oświadczenie, iż oia rowaną mu posadę lekarza miejskiego przyjmuje.

W końcu oświadczam, że odpowiedzialność za moje sprostowanie wzięwszy na siebie stanę przed sądem, którym mi p. Dr. Nycz zagroził.

Wreszcie wyrażam p. korespondentowi wdzięczność za cenne rady mnie szczerze udzielone, lecz mniemam, że takowe może by lepszy odniósł skutek, gdyby je p. korespondent skierował do kandydata na burmistrza w Dobromiłu. Z poważaniem *Cichoński* burmistrz miasteczka Birczy.

Z Sambora donoszą: Gdy 24. z. m. wieczorem, siedział przy kolacji niejaki Mojżesz Begleiter, dzierżawca propinacji w Uhercach koło Sambora, jakiś niewiadomy sprawca strzelił do niego przez okno i trafił go w lewą rękę koło łokcia. Dr. Kopaczyskiemu, lekarzowi w Samborze, udało się natychmiast kulę wyjąć i Begleitera przy życiu utrzymać. Żandarmerja aresztowała niejakiego Schreckingera z sąsiedniej wioski Olszauki, podejrzując, iż on to miał uczynić. — Dowodów dotychczas na to nie ma.

Urząd podatkowy w Sanoku, podniesiony został z dniem 25. listopada b. r. do rzędu głównego urzędu podatkowego.

Z Liskowatego koło Krościenka donoszą: Dnia 20. listopada b. r. wieczorem, służąca szynkarza tamtejszego, nalewająca naftę do flaszki pewnemu właścicielowi, przyczem trochę nafty rozlała na podłogę. Dziewczyna bojąc się, ażeby szynkarz jej nie ukarał, schyliła się ze świecą w rękę i zaczęła wycierać rozlaną naftę. Podczas tego zbliżyła świecę za blisko do podłogi i w tej samej chwili lachnął ogień i objął jej suknie. Przestraszona tem, przewróciła jeszcze i flaszkę włościannina, a wkrótce płomień objęły także niezatkana, stojąca obok bańkę z naftą i beczkę okowity. Powstał z tego pożar, który zniszczył do szczytu karcznię wraz z sąsiednimi zabudowaniami, w których znajdował się skład nafty i okowity. Włościanniu, który przyszedł był kupować naftę, uciekł szczęśliwie, żyd wyskoczył przez okno, a dziewczyna znalazła śmierć w płomieniach. Nienbezpieczna szkoda wynosi 2000 zł. Prawdziwe uznanie należy się leśniczemu dóbr kameralnych, p. Lankowi, który kierował akcją ratunkową, i zapobiegł dalszemu szerszeniu się ognia.

Zmarli. Mikołaj Slepowron Korwin, uczeń szkóły podchorążych i kapitan wojsk polskich z roku 1831, właściciel dóbr ziemskich, zmarł po krótkich cierpieniach dnia 30. listopada b. r. w Jureczkowej koło Krościenka, przeżywszy lat 91. — Ks. Józef Czapelski, gr. kat. proboszcz w Przedzielnicy, w dekanacie dobromińskim, zmarł 73 r. życia, a 46 kapłaństwa. — Ela, córka Macieja Maruniak Piskorskiego i żony jego Leopoldyny, usnęła w Pann dnia 30. listopada b. r.

Wykaz noworodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 22. do 28. listopada b. r. Noworodzonych: chłopców 18 — dziewcząt 11 — razem 29 dzieci. — Nieżyworodzonych 1 chłopiec — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 5 — dziewcząt 1 — razem 6 dzieci. — Zmarło z chorób: z braku sił życiowych 1 — z dławca i błonicy 1 — z gruźlicy plus 5 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 10 — z nieżyty jelit 1 — z wszelkich innych chorób 5 — razem zmarło 23 osób — między tymi zmarło w obcych 8 osób — w szpitalach 8 osób.

Die Räder! Die Räder! Rzeez dzieje się na dworcu kolejowym w jednym z miasteczek galicyjskich. W oczekaniu III klasy szwargocze żargonem dwóch pejsatych chałatowców.

— Wann fuhrst du gen Amerik!
— Wann esch fuhr? In dem Hoizdizsh.
— Und dan Wab?
— Sie wil nisch fuhren, sie blab!
— Mit den Gois kan Geschaf!
— Die Gois san klüg, Sie fuhren jetzt uf Rädern!
— Uf Rädern! Was ist dues die Räder?
— Kulkes sind dus, Der Schlag soll sie treten die Kulkes rolnizes. Haben geclupt den Verdienst. Ech muss gai.

— Die Kulkes... Ech verstei schon,
— Die fuhrst!
— Ech fuhr von wegen den Kulkes.
— Blab gesund Schml?
— Blab gesund Reb Jossel.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Rubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

Do wydzierżawienia.

Zarząd Browaru JO. Adama ks. Sapięhy w Krasieczynie wypuszcza w podzięrzawę: Prawo poboru krajowych opłat konsumcyjnych (dozwolonych ust. z 20 marca 1891 l. 55 dz. u. kr.) w Powiecie Przemyskim z wyjątkiem miejscowości: miasto Przemyśl z Zasanem, Cebuaną, Kruhel wielki i mały, Pralkowce, Ostrów, Kuńkowce, Budy, Przekopane, Bakończyce z Jamkami, Pikulice z Zielonką, na czas od 1 stycznia 1892 do 31 grudnia 1894.

w drodze licytacyi kaucyonowanymi ofertami najwięcej ofiarującemu.

Oferty zaopatrzone w wadyum wynoszącem 10% ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego należy wnosić do Zarządu Browaru JO. Adama Ks. Sapięhy w Krasieczynie najpóźniej do 1. grudnia 1891.

Drobne ogłoszenia.

POMIESZKANIA

W dwupiętrowej kamienicy adw. Dr. Rosenbacha przy wybrzeżu Franciszka Józefa położonej, są do wynajęcia pomieszkania w parterze, na pierwszym i na drugim piętrze, składające się z trzech do siedmiu pokoi, jeden pokój kawalerski frontowy.

Do każdego pomieszkania dodaje się kuchnię przedpokój, piwnicę na drzewo, osobny strych i urywacie pralni.

Oprócz tego jest do wynajęcia w tej samej kamienicy stajnia na 4 konie z pokojkiem dla staennego i wozownia.

PRZYJMIE
DRUKARNIA

S. F. PIATKIEWICZA
W PRZEMYŚLU.

Pianino i fortepian do sprzedania u organmistrza SOJKOWSKIEGO ul. Mickiewicza lk. 164

C. K.

CYRKULARNA

A P T E K A

M. Schwarza w Przemyślu

poleca

PIWO SŁODOWE Hoffa, WINA LEZNICZE Mikolaseha i francuskie, KONIAK KURACYJNY PINET CASTILLON,

koniakowo-słodowy wyciąg przeciw **KASZLOWI i CHRYPCIE** **LIŻIÓKA PIERŚIOWE** Dr. Seeburgera.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności iż

OTWORZYŁEM
skład futer

w rynku Nr. 59

(w domu WP. Gizowskiego w parterze Nr. 10.)

i sp. zedaje takowe po bardzo niskich cenach.

Z uszanowaniem

P. Tenenbaum.

APTEKA pod GWIAZDĄ
w Przemyślu
obok wieży zegarowej, poleca:
Środki toaletowe
w wielkim wyborze:

1° perfumy, mydła, pudry francuskie, angielskie z najlepszych fabryk. Inne perfumy i mydła w cenie 15, 20, 25, 35, 42, 45, 50, 60 ct.
Wody kolońskie z trzech fabryk z Kolonii Dakon 40, 50, 60, 1 zł. 1.50. ODTY toaletowe, pomady, olejki do włosów, fixatory, kremy, gliceryny, brylantyny i t. p.
WODY do UST i ZĘBÓW.

PRYZRZĄDY TOALETOWE:
Szczoteczki do zębów i rąk wybór wielki łabędziki do pudru, puszki do mydeł, gąbki, rozpylacze do perfum i wód pachnących. Cachou aromatique do ust i t. p.
WYBÓR WIEKI i CENY NISKIE.
Na uwagę zasługują płyny do odświeżania włosów
Régénérateur
biwym włosom nadaje kolor naturalny dawniejszy. **Flekon 1 złr.**

SKŁAD
plócien korczyńskich
ulica Franciszkańska 1. 104
krajowej fabryki tkackiej
stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką
W PRZEMYSŁU
poleca

czysto lniane i konopne płótna od najgrubszych do pakowania mebli do najcieńszej weby; obrusy, serwety, garnitury do kawy, chustki do nosa, ręczniki, piki, dymy, drelichy, ściereczki i t. p. wyroby tkackie korczyńskie. Koce i sukna na bundy, rękawiczki i czapki z Leżajska i Rakszawy, płócienna i oxfordy Andrychowskie, Wielki wybór kap na łóżka i stoły i portyer, krawatek od 10 ct. wyżej kołnierzy, mankietów, nici Clarka, bawełny w różnych gatunkach i kolorach. Własny wyrób bielizny męskiej i damskiej.

Przyjmuje zamówienia na wory, płachty, sienniki licząc po cenach umiarkowanych. Cenniki i statut Towarzystwa na żądanie gratis i franco.

Opakowania się nie liczy.

Dom komisowy i spedycyjny
w PRZEMYSŁU
sprzedaje PRUSKIE WĘGLE KAMIENNE i DRZEWO OPALOWE w ładunkach całowagonowych, jakoteż pojedynczo z odstawą do domu.

WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
SWIĘTE
W aptece „pod Opatrznością” F. BAJERA w Przemyślu.
to nabycia

FABRYKA WYROBU
pieców kaflowych
i WYROBÓW z GLINY
OTWARTĄ ZOSTAŁA
w Przemyślu
na przedmieściu Wileza.

Piecy kaflowe naszego wyrobu, tak białe jak i kolorowe, odznaczają się poprawnym rysunkiem, trwałością i taniością.
Cenniki z rycinami posyłamy na żądanie franco.
Zamówienia upraszamy uskuteczniać kartką korespondencyjną adresując:
Zarząd fabryki wyrobów kaflowych i glinianych w Przemyślu na Wilezu.
Z poważaniem
Zarząd.

PRZECIWIW
kaszlowi, chrypcy, katarom płuc
astmie, kokluszowi i t. p.
OLEJ RYBI Z MIETUSA flaszka 40, 70 ct. i 1 zł
SOK STYRYJSKI flaszka 80 ct.
SOK ZIOLOWY flaszka 1 złr. 25 ct.
SYRUP Z PODIOPHOR. WAPNA flaszka 1 zł. 20 ct. i 1 zł. 60 ct.
ZIOLKA SEEBURGERA pakiet 20 ct.
ZIOLKA DAWIDA pakiet 20 ct.
ZIOLKA PIERSIOWE, SZLĄZOWE, pakiet 10, 20 ct.
PASTYLKI SODEŃSKIE, pudełko 66 ct. MCHOW 38 ct. GERAUDELA znakomite pudełko 1 zł; SŁODOWE 10 ct. Z BARKI 30 ct. SZLĄZOWE 20 ct. i t. p.
poleca
APTEKA pod „GWIAZDĄ”
w Przemyślu.

Senzacyjna nowość dla pań!
Nie pobierając poprzednio nauki kroju i krawieczyny potrafi każdy brać miarę, narysować model i przykroić za pomocą e. k. wyłącznie uprzywilejowanego
patentowanego „Ekselsior” przyrządu do przykrawania
tak sukienek dla dzieci, jak i dla osób dorosłych. Poręcza się dokładność w miarze i w kroju. Tysiące udanych prób przemawia za praktycznością
patentowanego „Ekselsior” przyrządu do przykrawania,
który powinien się znajdować w każdym domu.
Przyrząd wspomniany jest nader łatwy do zastosowania, tak, że nawet mała dziewczynka może nim pracować. Wykonanie jest nader staranne i trwałe. Cena przyrządu wraz z instrukcją we wszystkich językach 3 zł. Wysła się dwa razy dziennie za pobraniem. Za nadesłaniem kwoty 3 zł. 20 ct. zostanie cały przyrząd odesłany franco.
Wyłączny skład główny u właściciela uprzywilejowanego przyrządu:
KOLETY i ROTHMANN, WIENEN
(Wien, 11., Untere Donanstrasse 49.)
Główne zastępstwo dla Węgier: P. Wilhelm Gottlieb, Pest (Budapest, Andrasaystrasse 49.)

Zmiana lokalu.
Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że z dniem
1. listopada 1891 r.
przeniosłem swój
handel towarów południowych
jakoteż
KAWY i CUKRU
do kamienicy p. Aschkenazego
przy ulicy Szerokiej.
Upraszając nadal o łaskawe względy, kręśię z poważaniem
M. LUFT.

PRAWDZIWA
HERBATA ROSYJSKA
w oryginalnym opakowaniu dostać można w najmniejszych ilościach od 6 gr. począwszy
W SKŁADZIE
plócien korczyńskich
W PRZEMYSŁU
przy ulicy Franciszkańskiej 1. 104 naprzeciw apteki p. Schwarza.
1/2 kg. od 1 60 do 3 80
w paczkach 1/4 i 1/8 kg.

NAJNOWSZE
PORTIERY, KOTARY i FIRANKI WSCHODNIE
KAPY na ŁÓŻKA
w wielkim wyborze
OTRZYMAŁ NA SKŁAD NOWY MAGAZYN
LUDWIKA SEDLACZKA
w Przemyślu na „BRANIE.”
Poleca takowe po cenach nader niskich bez konkurencji:
Ceny Portjer i Kotar za parę: Aleksandria 3 15 Panama 3 75 Genie 4 80 Hong-Kong 5 80 Barcelona 7 50 Catania 7 90 Messina 10 70 Timbuetu 16 50 Mekka 25 — Mikado 8 — Ceny Kap za parę: Victoria 7 20 Corso 9 20 E. 1 12 — Margetta 13 20 Sicilienne 15 70 Italia 17 — Abazzia 18 20 Mylord 18 20 Francisca 22 70.
Chodniki manilowe, kokosowe; Tapestry taniej jak wszędzie:
Cena manilowych za metr 21, 48, 54, 60, 75 ct. Cena kokosowych 1 zł. s erok. 90 cm, z bordą 1 30. Cena Tapestry metr 2 — najnowszy 2 60
Poleca również po cenach najniższych: Kocyki pluszowe, fanelowe i inne zaczynając od 3 80 do 12 —. Dywaniki pluszowe salonowe pod nogi, franki białe i kolorowe. Na zimę ubrania męskie, kołdry, chustki do okrycia, plety męskie chustki na dolmany, bielizna Jaegera, Pończochy i skarpetki ciepłe, kamazki, chustki włóczkowe rękawiczki etc.
Czysto lniane płótna i weby
pod gwarancją tylko najlepszej jakości 64 łokci już za cenę 1 50 stołowo wyżej. Bielizna męska i damska, koszule męskie po cenach 1 — 1 10, 1 75, 2 —, 2 50.
Barchany i fanelo kolorowe francuskie oraz inne włókienne materje na suknie damskie, kamgarany na pokrycia futer i na zakłady. Piki białe barchetowe **Oweza wata najlepsza kilo 2 50.**
PRÓBKİ NA PROWINCYĘ GRATIS i FRANCO.

Christophe i Ska WIENEN
Opernring 5
(Hienrichshof).
e. i k. dostawca nadworny.

Odznaczęni na wszystkich wystawach światowych polecają trwałe posrebrzane sztuczne noże, łyżki i zastawy stołowe wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne serwisy do kawy, herbaty i do zastawy stołowej od najskromniejszych do najwytowniejszych Specjalność stanowią przyrządy dla hoteli, restauracji, kawiarni, pensjonatów, klubów, stołów oficerskich i okrętów. Na każdej sztuce wybitym jest pokład srebra i pełne nazwisko **CHRISTOPHE.**

Zasępuje prawdziwe srebro.

12 łyżek	zł. 17—
12 widełców	„ 17—
12 nożów	„ 17—
12 widełców deserowych	zł. 15—
12 nożów deserowych	„ 15—
12 łyżeczek do kawy	„ 9—
12 łyżeczek do kawy czarnej	„ 7—
nocha do rosołu	„ 5 30
nocha do mleka	„ 3 20
Łyżka do jarzyny	„ 4—
12 podstawek pod noże	„ 8 25
Widełce do serwowania	„ 1 50

Cenniki ilustrowane wysła się na żądanie bezpłatnie.

Jedyna sprzedaż
naczynia stołowego
firmy
Christofla i Ski
w magazynie
E. Lewickiego i Perlka.

W nowym lokalu.
DROGUERYA
PERFUMERYA
D. Ludkiewicza
w Przemyślu,
ulica Franciszkańska
poleca Szanownej P. T. Publiczności skład i sprzedaż hurtową i drobną materiałów i przetworów aptecznych, przyrządów chirurgicznych, opatrunków, środków toaletowych, mydeł, perfum, pot zęb gospodarskich, farb, pokostów, lakierów, bronzów, desinfekeyi itp. itp.
Wina lecznicze „Vinador”
Herbata chińska
rosyjska 1/4, 1/2, 1/4 funtowych.
KAWA ARABSKA Ceylon i Kuba funt 1 10 ct.
RUM JAMAJSKA.
OLIWA NICEJSKA od 12 ct.
OCET WINNY 16 i 32 ct.
ŻELATYNA biała.
KADZIDEŁO KRÓLEWSKIE antoniamentatyczne w płynie.
Nieprzemakane smarowidło na buty.
SZUWAKS w blaszanych pudełkach.
MASŁO FRANCUSKĄ do zapuszczania podłogi w 6 odcieniach.
Korki, gąbki, pedzle, sznury gumowe i rury szklane do kotłów parowych, begary, rary gumowe do ściągania piwa, przezerwatywy gumowe
Nowość: perfumy Lilas dla c i Lirynga.
Zamówienia z prowincyi uskuteczni odwrotną pocztą.
Z wszelkimi poważaniem
D. Ludkiewicz.